

Ks. Marek Chmielewski

RELACJA CZŁOWIEKA DO BOGA NA MODLITWIE WEDŁUG KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO*

Wśród wielu pism kard. Stefana Wyszyńskiego, poza rozważaniami nad Modlitwą Pańską¹, właściwie nie ma dzieł poświęconych wprost modlitwie. Przeważają natomiast pisma dotyczące różnych aspektów społecznego życia Kościoła, co wynika z naukowych zainteresowań Sługi Bożego. Zrozumiałe jest więc, że w bibliografii przedmiotowej również nie znaleziono znaczących monograficznych opracowań zagadnienia modlitwy w życiu i pismach Prymasa Tysiąclecia. Byłoby jednak błędem sądzić, że nasz Autor nie zajmował się modlitwą. Przeciwnie, w każdym niemal tekście, który wychodził spod jego pióra, znaleźć można nie tylko pojedyncze refleksje na ten temat, ale także obszernie teksty osobistych aktów modlitwy o wielkiej głębi teologicznej. Stosując metodę myślenia redukcyjnego (wnioskowanie ze skutku o przyczynie)², można na podstawie jego pism i przemówień bez cienia wątpliwości stwierdzić, że był to prawdziwy człowiek żarliwej modlitwy i tym osobistym doświadczeniem duchowym dzielił się z innymi. Zatem w całej rozciągłości odnosi się do niego łacińskie adagium: *Sit orator antequam dictator*.

Z uwagi na bogactwo tych rozproszonych tekstów o modlitwie i modlitw, wszechstronne opracowanie postawionego w tytule problemu wymagałoby prześledzenia całego niezwykle bogatego materiału źródłowego, co zasługuje na odrębne studium. Natomiast niniejsza prezentacja

* Opublikowano w: *Duchowość Prymasa Tysiąclecia*, red. J. Machniak, J. W. Gogola, Kraków 2002, s. 63-75.

¹ S. Wyszyński, *Ojciec nasz. Rozważania*, Warszawa 2001.

² Por. J. Majka, *Metodologia nauk teologicznych*, Wrocław 1981, s. 45.

opierać się będzie głównie na wspomnianym komentarzu do „Ojciec nasz” i tekstach modlitw zawartych w *Zapiskach więziennych*. Ma ona zatem wartość przyczynkową, dotyczy bowiem głównych aspektów myśli Prymasa Tysiąclecia na temat modlitwy. Częste cytowanie jego słów ma na celu zilustrowanie teologicznej głębi jego doktryny.

Mówiąc o relacji człowieka do Boga na modlitwie, należy scharakteryzować zarówno podmiot tej relacji, jak i przedmiot odniesienia³. By pozostać wiernym myśli naszego Autora, bardziej zasadnym będzie jednak przedstawienie najpierw tego, jaki obraz Boga jako przedmiotu odniesienia rysuje się w jego modlitwie. Dopiero bowiem w tej perspektywie pełniej odsłania się człowiek jako podmiot modlitewnej relacji, jak również jej treść. Takie założenie metodologiczne zdają się uzasadniać słowa Sługi Bożego zapisane w Komańczy pod datą 22 II 1956: „Jedna myśl moja o Tobie odsłania mi całą prawdę o mnie. Widzę siebie dobrze tylko w Tobie. Poznaje siebie przez Ciebie. Odnajduję cały sens mego bytu w Tobie”⁴.

1. OBRAZ BOGA

Charakterystyczną cechą modlitwy Sługi Bożego jest bardzo częste zwracanie się do Boga jako Ojca. W jego *Zapiskach więziennych*, zwłaszcza z okresu pobytu w Komańczy, znajdujemy wiele modlitw skierowanych wprost do Boga Ojca. Jak się wydaje, jest ich nawet więcej niż modlitw do Matki Bożej. Ponadto oprócz tekstów modlitewnych Sługa Boży notował główne myśli ze swoich medytacji.

³ W metafizyce przez relację rozumie się jakiegokolwiek przyporządkowanie czegokolwiek czemuśkolwiek, dlatego można wyróżnić trzy niezbędne składniki każdej relacji: a) podmiot — to co jest przyporządkowane; b) przedmiot — to, czemu podmiot jest przyporządkowany; c) cel albo treść — to, ze względu na co zaistniało przyporządkowanie. — Por. M. A. Krapiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1978, s. 329-330.

⁴ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Paris 1982, s. 220.

We wspomnianych tekstach najczęściej pojawiają się proste zwroty „Ojcze”, których bezpośredni kontekst wskazuje zarówno na poczucie respektu wobec majestatu Stwórcy, jak i pewnego rodzaju familiarność. Świadczyć to może o dojrzałej postawie dziecięctwa Bożego, naznaczonej gotowością do całkowitego oddania siebie i zaufania Bogu⁵. Przy tej okazji często pojawia się zawołanie z biskupiego herbu „Soli Deo”, także na wyrażenie dziękczynienia lub uwielbienia⁶. Znamiennym tego przykładem jest modlitwa z 20 XI 1955 roku, w której Sługa Boży wyznaje: „Daj pomoc, Ojcze, by w życiu moim już nic nie było tylko dla mnie [...]. Wzbudź pragnienie zapomnienia o sobie: o tym, co dogadza mojemu wygodnictwu, zmysłowości, miłości własnej. [...] I chcę, i pragnę być tylko z Tobą, bo tylko wtedy mogę rodzić dla Ciebie, dla Twojej chwały — *Soli Deo*. [...] Uczyni, byśmy zawsze byli razem: Ty i ja, Ty we mnie, a ja w Tobie. Tego pragnął dla mnie twój Syn Jednorodzony, który zawsze jest z Tobą”⁷.

Inną znamienną cechą modlitwy kard. Wyszyńskiego jest zwracanie się do Boga Ojca najczęściej połączone z odniesieniem do Maryi jako Matki. Analiza jego modlitw wykazuje, że dostrzegał on ścisły związek pomiędzy synowskim oddaniem siebie Bogu Ojcu a dziecięcym zawiezeniem Maryi jako Matce⁸. Co więcej, cała Jego „maryj-

⁵ W rozważaniu z 25 IX 1955 roku, a więc w drugą rocznicę swego uwięzienia, Sługa Boży pisze m.in.: „Rozważając całe moje życie kapłańskie, tak bardzo nieudolne, przyznaję Ci, Ojcze, słusność, żeś mnie odtrącił od ołtarzy i od ambony. Dziękuję Ci, żeś stanął w obronie Kościoła, że go bronisz przede mną; że bronisz świętości ołtarzy swoich przed moją niegodną służbą; że bronisz owczarni swojej przed tak lichym pasterzem”. — Tamże, s. 183.

⁶ „*Soli Deo!* Ludzie okazali mi wiele serca w ciągu ostatnich dni. Wiem, że to przez Ciebie i dla Ciebie. [...] Wyrzekam się tego! Inaczej nie będzie wszystko *Soli Deo!*”. — Tamże, s. 253.

⁷ Tamże, s. 207-208.

⁸ Por. P. Głowacki, *Wierność Bogu znakiem chrześcijańskiego życia. Refleksja nad duchowością Stefana Kardynała Wyszyńskiego w świetle „Zapisków więziennych”*, „Studia Włocławskie”, 4(2001), s. 30-33.

ność” znajduje głębokie zakorzenie w pełnym prostoty i czułości odniesieniu do Boga Ojca. Według niego ojcostwo Boga przejawia się w macierzyństwie Maryi, a także w macierzyństwie jego rodzonej matki, czemu daje wyraz pisząc w Prudniku Śląskim: „Dziękuję Ci za Matkę, którą mi dałeś, a która przed 54 laty przekazała mi wśród mąk i bólów Twoją Ojcowską miłość. Jej ramionami objąłeś mnie i wypielegnowałeś. Była ci posłuszna w tym prawie ojcostwa”⁹.

Może wydawać się, że ojcostwo Boga i macierzyństwo Maryi to rzeczywistości sobie przeciwstawne. Na to z pozoru zdaje się wskazywać m.in. modlitwa zanotowana w Stoczku Warmińskim w uroczystość Zwiastowania Pańskiego 1954 roku, w której Prymas Tysiąclecia najpierw ukazuje potęgę Bożego Majestatu, a następnie odwołuje się do delikatnych macierzyńskich dłoni Maryi. Ostatecznie stwierdza, że cała dobroć i macierzyńska czułość Maryi ma swe źródło w dobroci i czułości Boga Ojca¹⁰. Maryja Matka nie jest więc postawiona w afektywnej opozycji względem surowości Boga Ojca. „Dziękuję Ci, Ojcze, za Matkę Syna Twego — pisze komentując Ojcze nasz. — Gdy widzę Ją, wierzę jeszcze głębiej i mocniej, że jesteś Ojcem, najlepszym, najczulszym, jedynym, prawdziwym”¹¹.

Przemawiając do młodzieży w liceum sióstr niepokalank w Szymanowie kard. Wyszyński raz jeszcze wskazuje na macierzyński wymiar ojcowskiej miłości Boga Ojca:

⁹ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, s. 173.

¹⁰ „*Benigne fac* — jak ojciec, który z lękiem bierze niemowlę po raz pierwszy w swoje ręce. Czyż wtedy matka nie lęka się o dziecko, gdy jest w twardych rękach ojca? przynajmniej Ty, Matko Najlepsza Jedyne Syna Bożego, czuwaj nad dłońmi Ojca Niebieskiego, gdy bierze mnie w «swoje obroty». Czuwaj i osłaniaj. *Benigne fac* — kruchym jestem naczyniem, a Tyś Mocarz, który miota konstelacjami gwiazd jak kręglami. [...] *Benigne fac* — ufam, ale proszę o Twoją delikatną dłoń. A najlepiej, oddaj mnie Matce mojej, jak oddałeś Jej własnego Jednorodzonego Syna. Wszak cała Jej dobroć — z Twojej!” — Tamże, s. 60.

¹¹ S. Wyszyński, *Ojcze nasz. Rozważania*, s. 22.

„Nam się wydaje, że Bóg tak daleko, a On właściwie nieustannie nas obejmuje. Każdy z nas jest w Jego ramionach. Jak matka pielęgnując dziecko zapomina o całym świecie, bo ma dziecko w swoich ramionach, tak Ojciec Niebieski, o wiele dokładniej «nie pamięta» o niczym, bo ma Ciebie w swoich ramionach. Jesteś owocem Jego miłującej woli”¹².

Takie połączenie ojcowskiego i macierzyńskiego wymiaru Bożej Opatrzności przywodzi na myśl wypowiedź św. Ludwika Marii Grignon de Montfort († 1716), który w jednym ze swoich dzieł pisze: „Tak jak w porządku naturalnym trzeba, aby każde dziecko miało ojca i matkę, tak w porządku łaski trzeba, by prawdziwe dziecko Kościoła miało Boga za Ojca i Maryję za Matkę. Jeśli więc ktoś się chlubi, że ma Boga za Ojca, a nie ma prawdziwie dziecięcej miłości ku Maryi, jest kłamcą i ma za ojca złego ducha”¹³. Zapewne Sługa Boży znał te słowa, gdyż często odwoływał się do doktryny tego wybitnego czciciela Matki Bożej.

Wyraźne ukierunkowanie modlitwy Prymasa Tysiąclecia na Boga Ojca i Maryję Matkę w niczym nie osłabia chrystocentryzmu analizowanej tutaj relacji. Podobnie jak w modlitwie do Ojca, także do Chrystusa kierowane są akty oddania i zawierzenia, wypowiedziane najczęściej w kontekście powołania kapłańskiego i miłości do Kościoła. Często w *Zapiskach więziennych* towarzyszy im nuta tęsknoty za biskupią posługą, to znaczy za sprawowaniem sakramentów, a zwłaszcza głoszeniem słowa Bożego¹⁴.

¹² *Czas to Miłość. Aforyzmy Stefana kardynała Wyszyńskiego*, t. 1 — *Wiara*, Gniezno 2000, s. 27.

¹³ *Tajemnica Maryi*, Poznań 1982, s. 11.

¹⁴ W Wielki Czwartek w Prudniku Śląskim notuje: „Najdroższy nauczycielu i Wodzu, gdy nie mogę spełnić powinności mojej, gdy nie mogę Cię naśladować, by na kłęczkach obmywać nogi tych dzieci moich, które mi dałeś, przyjm moje najgorętsze pragnienie ucałowania nóg wszystkich, których powierzyłeś mej biskupiej pieczy... [...] Pozwól mi przejść na kolanach przez Krakowskie Przedmieście, a uczynię to bez zwłoki”. — *Zapiski więzienne*, s. 152-153, 236.

O tym, kim dla Prymasa Tysiąclecia jest na modlitwie Osoba Jezusa, świadczy dość urozmaicony arsenał tytułów chrystologicznych, którymi się posługuje. Wśród nich najczęstsze, to: „Pan”, „Nauczyciel”, „Wódz”, „Wieczysty Kapłan”, „Król” i „Pasterz”. Ich dobór ma na ogół związek z danym obchodem liturgicznym świąt Pańskich¹⁵. Na uwagę zasługuje jego przeżywanie Wielkiego Czwartku, pełne duchowych cierpień spowodowanych niemożnością pozostawania we wspólnocie powierzonych mu Kościołów lokalnych: gnieźnieńskiego i warszawskiego. Pod datą 29 III 1956 roku notuje: „Wieczysty Kapłanie — gorąco pragnęłeś pożywać twoją Paschę z uczniami. Twoje gorące pragnienie jest tak bardzo kapłańskie, wyrasta ze wspólnoty rodziny kapłaństwa, którego jesteś Początkiem i Źródłem. I ja «pragnę pragnieniem» męki kapłana, któremu też dałeś uczniów. Ale pomimo tak gorącego pragnienia, nie jest dana memu sercu kapłańskiemu ta pociecha, której z woli Ojca doznałeś w Wieczerniku”¹⁶.

W modlitwach i rozważaniach chrystologicznych bardzo często i wyraźnie pojawia się wątek maryjny, powiązany zwykle z tajemnicą Wcielenia lub Chrystusowego Człowieczeństwa, a także Eucharystii i Kościoła¹⁷. Teologiczny kontekst tego powiązania chrystocentryzmu z maryjnością zwykle stanowi aktualnie przypadający obchód liturgiczny, na przykład Zesłanie Ducha Świętego, Boże Ciało czy Uroczystość Chrystusa Króla¹⁸. Ma to miejsce wówczas, gdy

¹⁵ Por. np. modlitwę w dniu Wniebowstąpienia — tamże, s. 162.

¹⁶ Tamże, s. 229.

¹⁷ Ks. Cz. S. Bartnik zauważa, że chrystologia Sługi Bożego bazuje przede wszystkim na tajemnicy Wcielenia Słowa Bożego, mniej zaś na wydarzeniach paschalnych. — *Pedagogia narodowa Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 2001, s. 19.

¹⁸ „Byłaś w Wieczerniku Zielonych Świąt wśród Apostołów, jak byłaś w Betlejem wśród pasterzy. Bo w Wieczerniku rodził się Kościół — Chrystus, jak w Betlejem rodził się Chrystus — Człowiek”. — Tamże, s. 72; „Błogosławiony Owoc żywota Twojego» — Matko Żywicielko! Jeśli kiedy «słodki ustom moim», to teraz, w tych dniach oktawy Bożego Ciała. Jesteś niewyczerpanym *Ciborium*, z którego czerpią miliony dłoni

kard. Wyszyński zwraca się do Maryi z prośbą o wstawienie lub pośrednictwo u Syna. Wymownym tego przykładem jest m.in. modlitwa z 2 VII 1954 roku. Po słowach uwielbienia dla Chrystusa, który nie zawahał się przyjść na świat w łonie Bogurodzicy, nasz Autor prosi: „Maryjo, czuwaj nad tym, by Twój Syn, ilekroć zapragnie narodzić się w stajni mego serca, zawsze zastał tam Twoje niepokalane ramiona: niech osłonia go i zabezpieczą przed brudem mej duszy. Czekalaś w Betlejem na przyjęcie Boga, oczekuj i w mojej duszy, aby nigdy Boże Narodzenie nie dopełniało się we mnie bez Ciebie”¹⁹.

Zarysowany tutaj związek chrystocentryzmu modlitwy Prymasa Tysiąclecia z maryjnością, wyrażany nierzadko formułą „per Mariam ad Jesum”, uzasadnia on sam pisząc w jednej ze swoich książek: „Chrystocentryzm musi być maryjny. Nie ma zdrowego chrystocentryzmu bez maryjności. I nie ma apostołstwa w Kościele bez naśladowania postawy Maryi, która była pierwszym Apostołem i pierwszym głosicielem Chrystusa. Pierwsza Go pokazała światu i niosła do świata”²⁰.

Jeśli chodzi o teksty modlitw do Trzeciej Osoby Boskiej, to należy stwierdzić, że jest ich zdecydowanie mniej. Zarazem jednak badacza życia i pism Sługi Bożego uderza wyraźne podkreślanie roli Ducha Świętego w życiu Kościoła

kapłańskich, miliardy ust. Rodzisz nieustannie od chwili, gdy raz stałaś się Matką rozmnażającego się Ciała Chrystusowego. Arko Przymierza, w której trwa Manna, dana przez Ojca. Owoc Twój zawsze świeży, zawsze pożywny, zawsze obfity na stole Kościoła. Każdy ołtarz jest Betlejem, w którym czuwasz, aby dać pokarm sługom Syna swego, czasu stosownego. W tym Owocu odczuwam smak Twej niepokalaności. Wiem, że rodzi dziewice, bo wzięty z Dziewicy. O mój Ty, Pokoju...”. — Tamże, s. 241; „Z Twoim różańcem w ręku, czekam, Maryjo, na uroczystość Królewskiego Syna Twego. Pomóż przygotować serce, wolę i myśli. Wszystko mam przez Ciebie; pragnę, by hołd, należny Królowi, szedł przez Ciebie przed tron Króla mojego”. — Tamże, s. 190.

¹⁹ Tamże, s. 83.

²⁰ S. Wyszyński, *Kobieta w Polsce współczesnej*, Poznań-Warszawa 1985, s. 30.

świętego i poszczególnych wiernych. Działanie Ducha Świętego Prymas Tysiąclecia dostrzega przede wszystkim w darze miłości, która „[...] jest aktualna w każdej chwili i w każdej sytuacji. Dlatego wspomnienie historyczne Zesłania Ducha Świętego jest w Kościele Bożym ciągle aktualne. Kościół «usechłby», gdyby miłość rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego przestała w Nim istnieć”²¹.

Zwraca uwagę fakt, że z okresu uwięzienia modlitwy do Ducha Świętego lub o Jego dary mają za przedmiot niemal wyłącznie Ojca Świętego, Stolicę Apostolską i cały Kościół. W dzień Zielonych Świąt 1956 roku Prymas notuje: „Zstąp, Duchu Święty, na Watykan i rozpal Białego Papieża do czerwoności, daj mu wszystkie swe dary. Nawiedz twym płomieniem serca purpuratów, aby równie gorzały jak ich szaty. Ogarnij wszystkich biskupów całego świata, aby dawali świadectwo twej prawdzie, okazując nie tylko rzetelną prawdę, ale i życie z prawdy”²².

Wśród modlitewnych inwokacji do poszczególnych Osób Boskich nie zabrakło zwrotów do samej Trójcy Przenajświętszej. Jest to przede wszystkim modlitwa uwielbienia, która — zdaniem niektórych badaczy — jest odzwierciedleniem stanów mistycznych Sługi Bożego²³. Wymownym tego przykładem jest fragment modlitwy zapisanej w jej liturgiczne święto Trójcy Przenajświętszej w Komańczy 27 V 1956 roku: „Odczuwam głęboką potrzebę składania Ci hołdu w Twej troistej jedności, w Twej głębi, w Twym matczyniku Bóstwa troistego. Dopiero gdy patrzę w Twą głębię, uważam, że wielbię Cię dla Ciebie, że miłość moja jest bezinteresowna, że zapominam o sobie, o swoich małych sprawach i prośbach”²⁴.

²¹ Tenże, *Miłość na co dzień. Rozważania*, Rzym 1971, cz. 2, s. 55.

²² Tamże, s. 236; por. tamże, s. 144.

²³ Por. E. Weron, *Duchowość Prymasa Stefana Wyszyńskiego w świetle „Zapisków więziennych”*, „Communio”, 21(2001), nr 3, s. 35.

²⁴ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, s. 238; Podobnie wzniosły tekst rozważań na temat misterium Trójcy Przenajświętszej i relacji we-

Modlitewne rozważanie tajemnicy Trójcy Boskich Osób pojawia się także w inwokacjach do Matki Bożej, która postrzegana jest jako „najdoskonalsze Dzieło Trójcy Świętej”, a zarazem jej „Najbliższa Towarzyszka”²⁵. Nawiązując do tego warto jednak zauważyć za ks. Czesławem S. Bartnikiem, że teologiczno-modlitewna myśl Prymasa Wyszyńskiego jest nie tyle „maryjna”, co przede wszystkim „trynitarne”²⁶.

2. OBRAZ CZŁOWIEKA

Z opisanej tutaj modlitwy Sługi Bożego do Boga Ojca wyłania się jego wizja człowieka. Najbardziej zwraca uwagę podkreślenie, że każdy człowiek, a zwłaszcza ochrzczony obdarowany jest godnością dziecka Bożego. Znajduje to swe odzwierciedlenie w charakterystycznym zwrocie, jakiego Prymas Tysiąclecia używa niemal we wszystkich swoich przemówieniach i listach pasterskich: „Umiłowane dzieci Boże!” W tym sposobie zwracania się do wiernych należy widzieć głęboką teologiczną świadomość, iż każdy bez wyjątku człowiek stworzony jest na „obraz i podobieństwo Boże”. Jest w tym zarazem troska o to, by w epoce totalitarnego upodlenia człowieka słuchacze budzili w sobie i pielęgnowali poczucie własnej ludzkiej i chrześcijańskiej godności. Píše o tym w rozważaniach nad Modlitwą Pańską: „Nie masz na świecie takiej siły, która zdolna byłaby zatrzeć w nas całkowicie podobieństwo Boże. Nie uczynią tego nawet tragiczne wysiłki pesymistów i zgorzkniałców, dopatrujących się w twarzy ludzkiej śladów nieludzkich.

wnątrztrynitarnych Sługa Boży zanotował rok wcześniej w Prudniku Śląskim. — Tamże, s. 166.

²⁵ „Pierwszym Dziełem naprawionego porządku, z woli Trójcy Świętej, jesteś Ty, Maryjo. Ojciec — Rodziciel przyzywa Cię na Matkę Synowi Jednorodzonemu. Syn wybiera sobie mieszkanie w Przybytku Twoim. Duch Święty ogarnia Cię, Oblubienico, miłością swoją. Cała Trójca Święta jest nad Tobą i w Tobie”. — Tamże, s. 75; por. tamże, s. 160.

²⁶ Por. *Pedagogia narodowa Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, s. 18-19.

Nawet sprzysiężenie milczenia o Bogu. nawet planowe wychowanie ateistyczne. Krew Boża odezwie się w człowieku wpierv czy później. Sam dosłuchasz się tętna tej krwi w ciemnościach zwątpienia i rozpacz²⁷.

Podstawą takiej promocji ludzkiej godności w nauczaniu Prymasa Tysiąclecia jest jego postrzeganie siebie jako dziecka Bożego. Wyrazem tego jest pełen subtelnych uczuć sposób odnoszenia się do Boga Ojca, przebijający z każdej modlitwy. Dużo uwagi dla teologicznej zawartości wezwania „Ojcze” Sługa Boży poświęcił w cytowanym komentarzu do Modlitwy Pańskiej. Przede wszystkim w swoim odniesieniu do Ojca dostrzega ontologiczną rację swego istnienia. „Genetycznie wywodzę się z Tego, który jest — jestem jego dzieckiem, On jest moim Ojcem. Moja obecność w obliczu Tego, który jest, zaświadcza, że On jest przyczyną sprawczą mego istnienia, a więc jest moim Ojcem”. Rozwijając tę myśl, Autor kontempluje wezwanie „Ojcze” i pisze: „Ojcze! Czy zdołam zebrać wszystkie uczucia, wrażenia, myśli, które budzi to słowo? Czyż tylko słowo? To nie słowo! W dźwięku «Ojcze» zanika słowo: niemal nie słyżę go i nie czuję. jest ono dla mnie jakby przepelnioną czarą, z której spływa zawartość za lada dotknięciem²⁸”.

Afektywny ładunek związany z prośbą do Boga Ojca prowadzi do postawy wielbienia Go i dziękczynienia Mu za różne łaski i dary, niekiedy bardzo codzienne i zwyczajne. Dogmatyczną prawdę o Bożej Opatrzności rozumie bardzo „antropocentrycznie”, Bóg Ojciec jest bowiem bardzo konkretnie i wprost namacalnie zatroskany o wszystkie sprawy człowieka. Snując refleksję nad słowami „Święć się imię Twoje”, Prymas Tysiąclecia pisze: „Modlitwa o świadomość Bożej Opatrzności w świecie może być bardzo konkretna, sprowadzająca Boga do najdrobniejszych szczegółów i drobiażgów ludzkiego życia. Najbardziej konkretyzuje sam

²⁷ S. Wyszyński, *Ojcze nasz. Rozważania*, s. 19-20.

²⁸ Tamże, s. 15-16.

Bóg, bo przemawia do detalicznych pyłków, jakimi wszyscy jesteśmy”²⁹.

To zwrócenie uwagi na konkretne przejawy Bożej troski o człowieka, służy kard. Wyszyńskiemu do ukazania, jak bardzo człowiek jest przedmiotem Bożej miłości; jak bardzo jako dziecko Boże jest kochany przez Boga. Dostrzeżenie ojcowskiej dobroci Boga w rzeczach drobnych, inspiruje Sługę Bożego do podejmowania modlitewnej refleksji nad tajemnicą stworzenia, odkupienia, swojego kapłaństwa czy też losów Kościoła i Ojczyzny. Szczególnie widać to w jego *Zapiskach więziennych*. Jak sam stwierdza, czas odosobnienia nauczył go dostrzegać wielkość Boga w rzeczach pozornie małych, a zwłaszcza w przyrodzie, której był baczny obserwatorem³⁰. Jest to zadziwienie nie tylko nad wszechogarniającą miłością Boga Ojca i Stwórcy, ale także nad tajemnicą człowieka, wyniesionego do takiej godności. W tym kontekście ostrzej rysuje się świadomość słabości i grzeszności modlącego się podmiotu, która jednak daleka jest od pesymizmu czy pogardy sobą³¹. Tym czynnikiem równoważącym świadomość grzeszności i zarazem godności dziecka Bożego jest ufność w Bożą miłość. Temu przekonaniu nasz Autor daje wyraz niemal w każdej modlitew-

²⁹ Tamże, s. 39.

³⁰ „Ojcze Życia — widziałem dzisiaj orkę na wyżynach, widziałem siew. Widok ten rozdziera mi serce. Daleś łaskę oraczom, by mogli ziarno Twoje rzucać w ziemię; wydobywają je z opustoszałych spichlerzy i pełni ufności ku Tobie, oddają ziemi — Bożej Rodzicielce”. — Tenże, *Zapiski więzienne*, s. 232.

³¹ „Na zboczu góry, wiszącej nad torem kolejowym, weszliśmy na wspaniałą łąkę, pokrytą śnieżynkami. Wzruszający obraz! Wszystkie kwiatki otwierały swe niepokalane serca, jakby patrzyły na niespodzianych gości z ufnością, pewne swego nieprzepartego uroku czystości i piękna. Spojrzałem wstecz: na linii moich kroków zdeptane główki, rozgniecione listki. To moje dzieło. Tak wygląda i moje życie, i moja praca. Zatrzymałem się pod krzewem leszczynowym. Dalej nie miałem odwagi iść. Tylko Chrystus może bezpiecznie przejść przez dziewicze pola serc”. — Tamże, s. 231.

nej refleksji. Ufność zatem stanowi istotny element modlitwy w ujęciu Prymasa Tysiąclecia.

Przypominanie wiernym o ich godności dzieci Bożych ze strony Sługi Bożego — jak się wydaje — miało także inny cel. Kaznodziejska inwokacja: „Umiłowane dzieci Boże!” zapewne służyła uświadomieniu słuchaczom ich odpowiedzialności za kształt życia społecznego. Jeżeli bowiem każdy jest dzieckiem Bożym, to nie może mu być obojętny drugi człowiek, równie umiłowany przez Boga Ojca. Sługa Boży temu przekonaniu szczególnie daje wyraz w komentarzu do Modlitwy Pańskiej. Uważa bowiem, że Chrystus podając uczniom treść modlitwy Ojcze nasz „[...] wyciąga niejako człowieka z egoistycznej otoki własnej, wyznacza mu zadania społeczne i skierowuje do wielkiej rzeszy dzieci Bożych, ku powszechnej rodzinie ludzkiej. [...] Modlitwie swojej nadał również wymiary wybitnie społeczne. «Ojcze nasz» jest modlitwą apostołską, modlitwą rodziny ludzkiej — bardziej społeczną niż indywidualną”³².

Zatem chrześcijanin, modlący się do Boga Ojca, nie może nie ogarniać swoją modlitwą innych ludzi i ich spraw. Modlitwa zanoszona z dziecięcą ufnością do Boga Ojca ma znaczenie pedagogiczne i humanizujące zarazem. „Doprawdy, te dwa słowa «Ojcze nasz» są warunkiem kultury ludzkości i człowieczeństwa” — pisze Prymas Tysiąclecia³³. Toteż każda modlitwa, a zwłaszcza „Ojcze nasz” ma wydźwięk apostołski. Tworzy ona krąg wzajemnych zależności międzyludzkich. „Postawa apostołskiej modlitwy na tym właśnie polega — czytamy w komentarzu do Ojcze nasz — że my się staramy o innych i o innych myślimy”³⁴, oni zaś troszczą się i myślą o nas.

³² Tamże, s. 11-12.

³³ Tamże, s. 28.

³⁴ Tamże, s. 24.

3. TREŚĆ MODLITWY

Modlitewny dialog dziecka Bożego ze swoim Ojcem Niebieskim, o jakim pisze Prymas Tysiąclecia, aktualizuje się poprzez bardzo różne treści, tematy i formy. Jeśli chodzi o te ostatnie, zwłaszcza w okresie swego uwięzienia najczęściej wymienia modlitwę różańcową, rozmyślanie i adorację Najświętszego Sakramentu. Natomiast odnośnie do treści modlitwy, to obok prośb i przebłagania najwięcej miejsca zajmuje dziękczynienie i uwielbienie, którego właściwym klimatem jest kontemplacyjne milczenie. „Podobno najlepszą formą modlitwy jest milczące «tak», gdy w stosunku naszym do Boga nie usiłujemy już formować słów, gdy nie musimy składać Mu oświadczeń, bo mówimy do Niego bez słów. Najgłębszym oświadczeniem człowieka jest jego wytrwała wola stania przy Bogu” — czytamy w refleksji nad Modlitwą Pańską³⁵.

Spośród różnych form i treści modlitwy, uwielbienie z pełnym zapomnieniem o sobie nasz Autor uważa za najdoskonalszą modlitwę. Komentując wezwanie z Modlitwy Pańskiej „Święć się Imię Twoje”, pisze: „Pochwała i uwielbienie to najbardziej szczytna modlitwa, odpowiadająca woli Boga. Jest to zarazem modlitwa najbardziej pożywna. Przez żadną inną modlitwę tak się nie sycimy, jak przez modlitwę pochwalną. [...] Dlatego najważniejszą modlitwą jest modlitwa uwielbienia”³⁶.

Odnośnie do tego warto zauważyć, że w literaturze ascetycznej zwykle modlitwa uwielbienia ze względu na kontemplacyjny charakter rozumiana jest jako wybitnie osobista, indywidualna. Tymczasem w poglądach Sługi Bożego ma ona zawsze charakter społeczny. Uwielbienie

³⁵ S. Wyszyński, *Ojciec nasz. Rozważania*, s. 115; „Nie myślmy, że modlitwa jest tylko mówieniem do Boga. Modlitwa jest bardzo często nadśluchiwaniem, co Bóg mówi do nas”. — Tenże, *Druga kromka chleba. Wybór myśli i aforyzmów z kazań, przemówień i rozważań*, Poznań-Warszawa 1976, s. 48.

³⁶ S. Wyszyński, *Ojciec nasz. Rozważania*, s. 33.

jest zatem „dynamizmem Kościoła”, jego wiecznym ruchem i młodością³⁷. Toteż służy ono umacnianiu więzi z Kościołem. Sługa Boży sam tego doświadczył podczas swego uwięzienia. Po przeniesieniu go do Komańczy uszczegółowił program dnia, którego — jak pisze — starał się skrupulatnie przestrzegać. Znamienne jest to, że w stosunku do programu dnia ze Stoczka Warmińskiego, czas przewidziany na różne formy modlitwy, nie licząc odprawiania Mszy św., został wydłużony do 3,5 godziny. Wypełnia go m.in. poranne modlitwy i rozmyślanie, odmawianie całego brewiarza, a także trzech części różańca. Po ponad roku uwięzienia kard. Wyszyński notuje: „[...] żyliśmy w ciągłej modlitwie, która pokonywała wszystkie nasze bóle, smutki i zawody. [...] Wydaje nam się, że dzięki modlitwie doszliśmy do takiego usposobienia wewnętrznego, iż Dobry Bóg nie musiał się smucić, patrząc na nas”³⁸. Natomiast opisując porządek dnia, podkreśla: „Przyjęliśmy za zasadę: zrobić wszystko co można, by nie odbiegać od życia Kościoła świętego; utrzymywać najściślejszą łączność z modlitwą publiczną Kościoła, poczynając od rannego rozmyślenia, aż do wieczornej modlitwy”³⁹.

Bazując na osobistym doświadczeniu modlitwy, Prymas Tysiąclecia uważa, że swoistą postacią uwielbienia Boga w Trójcy Osób jest także modlitwa prośby. Prosząc bowiem, *implicite* uznajemy wszechmoc i szczodroblivość Stwórcy, a przez to oddajemy Mu chwałę. Uważne studium refleksji Sługi Bożego nad Modlitwą Pańską pokazuje, że nigdy prośba chrześcijanina, który zachowuje żywą świadomość dziecka Bożego, nie jest indywidualistyczna, a tym bardziej egoistyczna. Prośby zanoszone do Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym za wstawiennictwem Maryi zawsze mają odniesienie społeczne. „[...] gdy modlimy się słowami: «Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj» —

³⁷ Por. tamże, s. 40-41.

³⁸ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, s. 92 i 123.

³⁹ Tamże, s. 192.

to w naszej chrześcijańskiej postawie musi być coraz większa wrażliwość na ludzkie potrzeby” — zauważa nasz Autor⁴⁰.

Dla większej owocności modlitwy zanoszonej za innych, w intencjach Kościoła świętego i powierzonych sobie wiernych, kard. Wyszyński postanawia wszystkie prośby, dziękczynienia i uwielbienia znosić do Boga przez ręce Maryi. Świadczy o tym głównie jego Akt osobistego oddania się Matce Najświętszej, ułożony w Stoczku Warmińskim, w którym czytamy: „Wszystko, cokolwiek czynić będę, przez Twoje Ręce Niepokalane, Pośredniczko łask wszelkich, oddaję ku chwale Trójcy Świętej — *Soli Deo!*”⁴¹.

Warunkiem skuteczności modlitwy prośby są cnoty teologalne, a zwłaszcza wiara⁴². Sługa Boży przestrzega jednak przed zbyt fideistycznym podejściem do skuteczności modlitwy, a zwłaszcza prośby. Mając świadomość, jak wielu ludzi modli się za niego i o jego uwolnienie z więzienia, stwierdza: „Lękam się ludzi, którzy bardzo wierzą w skuteczność modlitwy, by nie chcieli zbyt szybkich rezultatów swej modlitwy, by w razie zwłoki z odpowiedzią Bożą, nie ustali”⁴³. Sługa Boży wyraźnie postuluje w modlitwie potrzebę uległości wobec Bożych planów, właściwą postawie dziecka Bożego i na wzór Maryi. Takiej właśnie postawy pragnie nauczyć tych, do których adresuje swoje refleksje o modlitwie i same teksty modlitewne.

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że „modlimy się tak, jak żyjemy, ponieważ tak żyjemy, jak się modlimy” (KKK 2725). Słowa te są wiernym echem słynnej reguły Prospera z Akwitanii (por. KKK 1124): *Lex orandi lex credendi* lub w nieco innym brzmieniu: *Lex orandi lex vivendi*. Zgodnie z tym należy stwierdzić, że w przypadku Prymasa

⁴⁰ S. Wyszyński, *Ojciec nasz. Rozważania*, s. 75.

⁴¹ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, s. 48.

⁴² Por. E. Weron, art. cyt., s. 32-35.

⁴³ Tamże, s. 28.

Tysiąclecia jego modlitwa była wiernym odbiciem życia do tego stopnia, iż życie modlitwy stało zarazem modlitwą życia lub modlitwą życiem. W jego życiu modlitwa i praca wzajemnie się dopełniały, jak o tym pisze w rozważaniach nad pracą: „Modlitwa nie przestaje być nadal największą potrzebą naszej duszy, najwspanialszym czynnikiem uświęcenia, najlepszą formą uwielbienia Boga. Musi więc nadal zajmować swoje właściwe miejsce, nie można nic z niej utracić pomimo wzrastającego nawału pracy. Trzeba więc ją przesunąć na odcinek naszej pracy, musi «wyjść z kaplicy» i podejść z nami do codziennych zajęć”⁴⁴.

Relacja człowieka do Boga Trójosobowego pod opieką Maryi, jaką odkrywamy w modlitwie kard. Stefana Wyszyńskiego, odsłania nam zatem jego głęboką, choć pełną prostoty wiarę, dziecięcą ufność i prawdziwie heroiczną miłość.

⁴⁴ S. Wyszyński, *Duch pracy ludzkiej. Myśli o wartości pracy*, Warszawa 2001, s. 69.